



Fot. ELŻBIETA PRZYCKO

W tegorocznych Targach udział wzięli uczniowie 23 szkół – przygotowali stoiska firm symulacyjnych z różnych branż.

Uczniowie stworzyli własne firmy

CZ. CIESZYN (ep) – 13. już edycja Regionalnych Targów Firm Symulacyjnych, organizowanych przez Akademię Handlową z Czeskiego Cieszyna, odbyła się w miniony czwartek. Od roku 2002, kiedy to wzrosła liczba uczestniczących w imprezie firm, Targi odbywają się w czeskokoczińskim Ośrodku

Kultury „Strzelnica”. W tym roku wzięły w nich udział nie tylko średnie szkoły handlowe, ale i szkoły o innych profilach, np. hotelarskim czy gastronomicznym. Impreza ma charakter międzynarodowy, pojawiły się bowiem na niej także szkoły z Polski i Słowacji. Razem zaprezentowało się 23 firm symulacyjnych.

W ten sposób uczniowie mogli w praktyce wykorzystać swoją wiedzę, spróbować pokierować stworzoną przez siebie firmą i stworzyć jej wizerunek. Na targach znalazły się firmy z przeróżnych branż, np. kwaciarnia, piekarnia, firma cateringowa, hotel i biuro podróży. Wszystkie uczestniczyły

w konkursie ogłoszonym w trzech kategoriach: na najlepszą prezentację firmy, najlepszy katalog oraz najlepszy spot reklamowy. W tych kategoriach zwyciężyły firmy symulacyjne „Maja” z Zespołu Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych z Cieszyna, „Nábytek Verona” z Akademii Handlowej Ostrawa-Mariańskie Góry oraz „Modrá řasa” ze Szkoły Rolniczej z Bruntalu.

– Można powiedzieć, że zwycięzcami są wszyscy uczestnicy. Uczniowie przygotowali naprawdę wspaniałe stoiska i piękne katalogi swoich firm – powiedziała dyrektor szkoły **Krystyna Bonček**, oceniając poziom tegorocznych Targów.

GNOJNICZANIE NA X MIĘDZYNARODOWYM KONKURSIE RECYTATORSKIM W TARNOWIE

Sukces Anety Zagóry

GNOJNIK (mro) – Gnojnicka PSP po raz drugi wzięła udział w Międzynarodowym Konkursie Recytatorskim, który odbył się w poniedziałek w Tarnowie w reprezentacyjnej sali miasta, zwanej Lustraną. W tym roku był to już jubileuszowy, bo dziesiąty konkurs.

Zaolzianie stanęli w nim w recytatorskie szranki z uczniami polskich szkół z Ukrainy, Litwy i Węgier. Spośród 26 występujących w poetyckich zmaganiach wykonawców główną nagrodę zdobyła **Aneta Zagóra**, uczennica klasy 7., którą do udziału w konkursie przygotowała nauczycielka **Grażyna Sikora**. Jury złożone z pedagogów i aktorów oceniło dobór repertuaru, interpretację utworu, prezentowaną kulturę słowa oraz ogólny wyraz artystyczny. Przyznało dwie równorzędne nagrody główne (drugą otrzymał uczeń z Litwy) oraz dziesięć wyróżnień.

– W ramach współpracy naszej szkoły z Zespołem Szkół Sportowych

im. Olimpijczyków Polskich w Tarnowie uczennice naszej szkoły – **Kasia Zagóra, Nela Marosz, Noemi Marosz, Kasia Ručka** i nasza lauretka – wystąpiły z programem muzycznym podczas przerwy w obradach komisji oceniającej – powiedziała po powrocie wicedyrektor gnojnickiej PSP, **Renata Buława**. Dodała, że Zaolzianie mieli okazję nie tylko do zwiedzenia Tarnowa, ale i pogłębienia wiedzy o tym, jak recytują ich polscy koledzy, a to podczas wtorkowego finału Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego im. W. Broniewskiego odbywającego się również w Tarnowie. – Na zakończenie ogólnopolskiego konkursu wystąpili także laureaci konkursu międzynarodowego. Każdy recytował jeden utwór – zaznaczyła R. Buława.

Wybuch na kopalni

STONAWA (dc) – W czwartek wieczorem przed godz. 18.30 doszło do eksplozji w podziemiach kopalni ČSM. Czterech górników doznało poważnych obrażeń. Dwóch, w wieku 26 i 35 lat, przewieziono śmigłowcem Pogotowia Lotniczego do Centrum Leczenia Poparzeń Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie Porubie. Pozostałych dwóch górników przewieziono do szpitali karetki pogotowia. Według informacji, które uzyskaliśmy wczoraj od rzecznika Szpitala Uniwersyteckiego, **Tomaša Obornego**, stan obu najbardziej poszkodowanych górników jest bardzo poważny i nie można na razie stawiać prognozy dalszego przebiegu leczenia.

Kolejny akt wandalizmu

WĘDRYNIA (hs) – Polskie napisy na naszym terenie stają się częstym celem dla wandalii. Zostały zamazane polskojęzyczne tablice wjazdowe do Suchej Górnej i Boconowic. Tym razem wandalizm nie ominął Wędryni. Zamazana i zrzuczona została tablica wjazdowa do gminy przy drodze prowadzącej na trzynieckie osiedle Sosna.

– Czysta tablica wisi już na swoim miejscu – szybka reakcja władz gminy potwierdził wicewójt **Bogusław Raszka**. – Postaramy się stwierdzić, czy chodziło o sporadyczny akt wandalizmu, czy też o celową działalność.

Pytanie do:

DARKA JEDZOKA – poety, muzyka, tłumacza i felietonisty „GL”

To właśnie ty jesteś autorem tłumaczenia na polski tekstu piosenki „Jožin z bažin”, z którym ostatnio robi w Polsce furorę **Ivan Mládek**. Jak się układa twoja współpraca z tym czeskim muzykiem i satyrykiem?

Pod koniec stycznia spotkałem się z panem Mładkiem w Hawierzowie i dokonaliśmy ostatnich szlifów tekstów – na jego życzenie przedłużyliśmy na przykład niektóre wersy utworu „Mravenci v kredenci” autorstwa Zdeňka Svěráka (oczywiście za przyzwoleniem autora), polska wersja będzie więc trochę inna pod względem rytmicznym. **Ivan Mládek** ruszył na podbój Polski i na razie świetnie mu idzie. Zobaczymy, czy uda mu się utrzymać tę z reguły niezbyt trwałą sławę fenomenu internetowego. Jeżeli jednak zainteresowanie będzie się utrzymywać i dojdzie do wydania drugiej polskiej płyty, wstępnie umówiliśmy się, że zająłbym się jej tłumaczeniem. (kor)

Pogoda

SOBOTA – Zachmurzenie umiarkowane. Możliwe opady deszczu. Temperatura w nocy od 7 do 3 st., w dzień od 7 do 11 st. C. **NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK** – Zachmurzenie umiarkowane do dużego. Możliwe opady deszczu. Temperatura w nocy od 6 do 1 st., w dzień od 5 do 12 st. C.

CENTRUM OPEN OKNA | DRZWI www.centrumopen.cz

profesjonalna wymiana okien

U NAS CIĄGŁE CENY JAK Z 5% DPH

774 287 750 Cieszyn, ul. Zamkowa 2, Most Przyjaźni
wjazd do Czech – po polskiej stronie

800 100 194 bezpłatna linia
Słeszka Ostrava, ul. Těšínská 96/42

SEJMIKI GMINNE NA X ZGROMADZENIE OGÓLNE KONGRESU POLAKÓW

GMINA	MIEJSCE	DATA I GODZINA
Wędrynia	Dom PZKO Czytelnia	4. 3. 2008, godz. 16.00
Hawierzów	Dom PZKO Ha. Błędowice	5. 3. 2008, godz. 17.00
Mosty k. Jabłonkowa	Dom PZKO Mosty k. Jabłon.	5. 3. 2008, godz. 16.30
Trzyniec	Dom PZKO Stare Miasto	6. 3. 2008, godz. 16.00
Dąbrowa	Dom Narodowy Dąbrowa	8. 3. 2008, godz. 15.00
Nydek	Dom PZKO Nydek	9. 3. 2008, godz. 15.30
Łomna Dolna	Dom PZKO Łomna Dolna	9. 3. 2008, godz. 15.00
Bystrzyca	Dom PZKO Bystrzyca	9. 3. 2008, godz. 15.00
Gródek	Dom PZKO Gródek	9. 3. 2008, godz. 16.00
Nawsie	Dom PZKO Nawsie	9. 3. 2008, godz. 16.30
Bukowice	Dom PZKO Bukowice	9. 3. 2008, godz. 17.00

TRANSGRANICZNA INICJATYWA URZĘDU PRACY, Z KTÓREJ WARTO SKORZYSTAĆ

CIESZYN (ep) – Osoby poszukujące pracy, zainteresowane zatrudnieniem lub szkoleniem w regionie przygranicznym, a także przedsiębiorcy chcący wejść na czeski rynek, mogą w najbliższą środę, 5 bm., przyjść na Transgraniczne Targi Pracy, Przedsiębiorczości i Edukacji.

Targi, zorganizowane przez Wojewódzki Urząd Pracy w Katowicach już po raz drugi, odbywać się będą w Śląskim Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości w godzinach 10-14. Udział potwierdziło już 43 wystawców z Polski, Czech i Słowacji, którzy zaprezentują kilkaset ofert pracy. W Targach uczestniczyć będą polskie, czeskie i słowackie urzędy pracy z terenów przygranicznych.

Polskę, Czechy i Słowację będą ponadto reprezentować liczni pracodawcy prywatni, agencje zatrudnienia, instytucje wspierające przedsiębiorczość oraz uczelnie wyższe. Swój udział zapowiedziały m.in. firmy rekrutujące do pracy w

przemśle motoryzacyjnym, farmaceutycznym, transporcie krajowym i międzynarodowym. Praca będzie oferowana kandydatom w wielu branżach i na przeróżnych stanowiskach (np. tłumacze, księgowi, programiści, specjaliści ds. HR, magazynierzy, fryzjerzy, spawacze, operatorzy maszyn).

Osoby zainteresowane będą mogły poznać

warunki życia i pracy w Polsce, Czechach i na Słowacji, przedstawiane przez doradców EURES, którzy reprezentują sieć publicznych służb zatrudnienia i ich partnerów na rynku pracy w krajach Unii Europejskiej oraz Europejskiego Obszaru Gospodarczego. – Uczestnicy Targów będą mogli uzyskać

szczegółowe informacje dotyczące obowiązujących w sąsiednim kraju praktyk i systemów prawnych, administracyjnych czy podatkowych. W części edukacyjnej będą również warsztaty na temat zakładania działalności gospodarczej w Polsce, bądź dla Polaków – w Czechach – mówi **Aleksandra Skalec** z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach.

PIOSENKARZ PRZYJEŹDŹA NA ZAPROSZENIE TNP I CIESZYŃSKICH PEZETKAOWCÓW

Zbigniew Wodecki nad Olzą

Towarzystwo Nauczycieli Polskich szykuje się już do obchodów Dnia Nauczyciela, świętowanego w RC w dniu urodzin Jana Amosa Komeńskiego, czyli 28 marca. W tym roku uroczystość z tej okazji odbędzie się w czeskokocieszyńskiej „Strzelnicy” dzień wcześniej, w czwartek 27 bm. Gwiazdą święta zaolziańskich pedagogów będzie popularny polski piosenkarz **Zbigniew Wodecki**. Dla fanów wokalisty, którzy nie będą mogli być na jego recitalu w „Strzelnicy”, mamy dobrą wiadomość. Otóż Wodecki w tym samym dniu – o godz. 19.00

na festiwalach w Rostocku, Pradze, Słonecznym Brzegu i Sopocie. Występował też w kabarecie z Zenonem Laskowikiem, w telewizji zaś prowadził programy „Taniec z gwiazdami” i „Droga do gwiazd”.

Dla Zaolzian nazwisko „Wodecki” to przede wszystkim sporo znanych przebojów. Przepomnijmy chociażby „Chatały Welcome to”, „Izoldę”, „Z tobą chcę oglądać świat”, „Zacznij od Bacha”... Gość zza Olzy na pewno zaśpiewa je 27 marca w Cz. Cieszynie.

I nie tylko zaśpiewa. Jak zdradziła nam główna organizatorka

koncertu Wodeckiego w Teatrze Cieszyńskim, prezes MK PZKO Cz. Cieszyn Centrum **Małgorzata Rakowska**, piosenkarz, który da w teatrze godzinny koncert, obiecał też poprowadzić pierwszą część imprezy. W tej zaś zaprezentują się młodzi zaolziańscy wokaliści, laureaci Festiwalu Piosenki Dziecięcej: **Nela Marosz, Aneta Zagóra, Jola Kowalczyk, Maja Kłosińska, Michał Firla** (wszyscy z gnojnickiej PSP) oraz **Barbara Łakota** (dawniej PSP w Wędrzynie, dziś czeskokocieszyńskie Gimnazjum Polskie).

– *Kiedy dowiedzieliśmy się, że Zbigniew Wodecki przyjeżdża nad Olzę na zaproszenie TNP, od razu postanowiliśmy z tego skorzystać i zorganizować własną imprezę – mówi M. Rakowska. – Chcemy w ten sposób zjednoczyć mieszkających w Cz. Cieszynie Polaków. Wiadomo, Polaków jest w mieście sporo, działa tu kilka Kół PZKO, ale imprez pezetkaowskich jest tyle, co*

koncertu Wodeckiego w Teatrze Cieszyńskim, prezes MK PZKO Cz. Cieszyn Centrum **Małgorzata Rakowska**, piosenkarz, który da w teatrze godzinny koncert, obiecał też poprowadzić pierwszą część imprezy. W tej zaś zaprezentują się młodzi zaolziańscy wokaliści, laureaci Festiwalu Piosenki Dziecięcej: **Nela Marosz, Aneta Zagóra, Jola Kowalczyk, Maja Kłosińska, Michał Firla** (wszyscy z gnojnickiej PSP) oraz **Barbara Łakota** (dawniej PSP w Wędrzynie, dziś czeskokocieszyńskie Gimnazjum Polskie).

Przemytniczym tropem

Niezmiernie ciekawe eksponaty można zobaczyć na nowej wystawie w Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie. Znalazły się tam wybrane przedmioty skonfiskowane podczas kontroli na granicy w Cieszynie w minionych 20 latach. Oprócz nich obejrzyć też można zdjęcia wszystkich mostów oraz dokumenty uprawniające do przekraczania granicy.

Przemycane rzeczy trafiły do muzeum z Urzędu Celnego i od Służb Granicznych, a jest ich około siedemset. Są to przedmioty zabytkowe, w głównej mierze chodzi o ikony ze wschodu, które już przedwędrowały przez jedną granicę. – *Mamy ich w zbiorach muzealnych ponad pięćset – chodzi o metalowe ołtarzyki przenośne oraz krzyże, a także ikony malowane na deskach. Nasze muzeum może w ten sposób pochwalić się pokazną, jedną z większych kolekcją ikon, pomimo iż na Śląsku Cieszyńskim prawostawia nie było. A wszystko to dzięki celnikom – mówi autorka wystawy Irena Adamczyk.*

Zdaniem dyrektora muzeum **Mariana Dembinioka**, współpraca ze służbami celnymi była zawsze bardzo dobra. Dyrektorowie Urzędów Celnych bardzo starali się przez cały czas, by zarekwirowane rzeczy na przejściu granicznym w Cieszynie pozostały w mieście nad Olzą. Załatwiano te sprawy w Głównym Urzędzie Celnym w Warszawie. – *Jak tylko trochę się tych rzeczy nabierało w magazynach, były one sukcesywnie przekazywane muzeum. Oczywiście działa*



Irena Adamczyk z dziewiętnastowieczną ikoną malowaną na desce, tzw. „prazdniki”. Zostało na niej przedstawione dwanaście najważniejszych świąt religii prawosławnej i trzynasty duży obraz w środku.



Zbigniew Wodecki

– da koncert także w Teatrze Cieszyńskim, a zorganizuje go czeskokocieszyńska Rada Obwodowa PZKO.

Zbigniew Wodecki to nie tylko piosenkarz z bujną czupryną, którego wielu kojarzy głównie z tytułową melodią z serialu o przygodach Pszczółki Mai. To też wybitny muzyk multiinstrumentalista, grający m.in. na skrzypcach i trąbce, i prezenter telewizyjny. Sam opowiada, że przygodę z muzyką rozpoczął już w wieku 5 lat. Z wyróżnieniem ukończył Państwową Szkołę Muzyczną II st. w Krakowie w klasie skrzypiec Juliusza Webera. Z początku, od końca lat 60. XX wieku, związany był z kabaretami: „Piwnica pod Baranami” i „Anawa”, a także z Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia i Krakowską Orkiestrą Kameralną. W latach 1968 – 1973 akompaniował Ewie Demarczyk. Jako piosenkarz zadebiutował w 1972 roku na festiwalu w Opolu, później odnosił sukcesy

koncertu Wodeckiego w Teatrze Cieszyńskim, prezes MK PZKO Cz. Cieszyn Centrum **Małgorzata Rakowska**, piosenkarz, który da w teatrze godzinny koncert, obiecał też poprowadzić pierwszą część imprezy. W tej zaś zaprezentują się młodzi zaolziańscy wokaliści, laureaci Festiwalu Piosenki Dziecięcej: **Nela Marosz, Aneta Zagóra, Jola Kowalczyk, Maja Kłosińska, Michał Firla** (wszyscy z gnojnickiej PSP) oraz **Barbara Łakota** (dawniej PSP w Wędrzynie, dziś czeskokocieszyńskie Gimnazjum Polskie).

– *Kiedy dowiedzieliśmy się, że Zbigniew Wodecki przyjeżdża nad Olzę na zaproszenie TNP, od razu postanowiliśmy z tego skorzystać i zorganizować własną imprezę – mówi M. Rakowska. – Chcemy w ten sposób zjednoczyć mieszkających w Cz. Cieszynie Polaków. Wiadomo, Polaków jest w mieście sporo, działa tu kilka Kół PZKO, ale imprez pezetkaowskich jest tyle, co*

się tak w momencie, kiedy sprawa sądowa była zamknięta i rzeczy zostały zarekwirowane – uzupełnia Irena Adamczyk. Nie chodzi o ikony najstarsze z XIII czy XIV wieku, ale dziewiętnastowieczne. Kilka jest osiemnastowiecznych oraz z początków XX wieku, niemniej bardzo wzbogacają one cieszyńskie zbiory muzealne. Wśród zatrzymanych rzeczy na granicy są też rzeźby, srebrne naczynia, trochę szkła, porcelany, grafika, po prostu to wszystko, co ludzie usiłovali wywieźć z Polski.

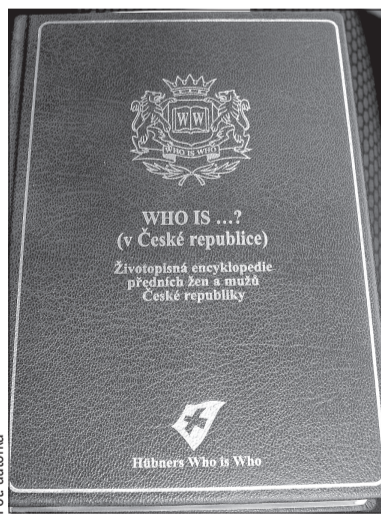
Wystawa pokazuje również zdjęcia wszystkich mostów cieszyńskich – od czasów, gdy rodziła się fotografia, po współczesne. – *Chociaż mało jest zdjęć z okresu po drugiej wojnie światowej, bo po roku 1945 praktycznie nad Olzą nie można było fotografować – twierdzi autorka wystawy. – Ale pokazaliśmy najstarsze zdjęcia, które się zachowały, np. te z przełomu XIX i XX wieku. Pokazaliśmy również*

wszystkie ważne elementy historii, związane z tymi mostami, czyli rok 1938, rok 1939; kiedy były zniszczone w czasie wojny, itp. – dodaje. Te wydarzenia można oglądać właśnie na zdjęciach. Poza mostami obejrzyć można dokumenty uprawniające do przekraczania granicy, czyli różnego rodzaju przepustki i paszporty. – *I tu tak ciekawostką jest przepustka wydana w roku 1925 dla pani, która mieszkała w Koniakowie po polskiej stronie granicy i nie stać jej było na podróż do fotografa do Cieszyna. Stąd malarz i grafik Jan Watach zrobił jej portret i zamiast zdjęcia na przepustce widnieje portret. Młodzież najbardziej zdziwiona jest faktem, że pani nie umiała pisać, bo pod zdjęciem są trzy krzyżyki potwierdzone przez urzędnika – opowiada Irena Adamczyk.*

Wystawa „Przemytniczym tropem” otwarta została z okazji wejścia Polski i Republiki Czeskiej do strefy Schengen. (ar)

Bogusław Chwajol w »Who is who«

ORŁOWA (mro) - Szósta edycja opublikowanej w roku 2007 encyklopedii biograficznej „Who is Who” wydawnictwa Hübners ze Szwajcarii rozprawiana jest właśnie na rynek księgarski. W encyklopedii można natrafić na ślady zaolziańskie. Wśród 3790 nowych biogramów osobowości RC, 5670 zmienionych haseł oraz 18 360 życiorysów utrwalonych na CD-ROM-ie pojawia się także sylwetka doc. dr. **Bogusława Chwajola**. Obok drogi edukacyjnej (absolwent gimnazjum orłowskiego) opisuje skrótowo jego drogę zawodową, odbyte staże (w tym zagraniczne), działalność publicystyczną, przyznane odznaczenia oraz pracę na rzecz polskiej mniejszości narodowej z wyszczególnieniem pracy w Radzie Polaków oraz przy organizacji Europejskich Zjazdów Lekarzy Polonijnych w Ostrawie w 1993 i 1997 roku. W biogramie znalazła się także adnotacja, że dr Chwajol jako jeden z pierwszych przeprowadzał operacje kamieni nerkowych z „dostępem przez skórę”.



Fot. autorka

break show

FELIETON DARKA JEDZOKA

Wszyscy moi znajomi wiedzą, że mam szuja i okrutny bezbożnik, który za nic ma świętości i który – gdy nikt nie patrzy – dokucza zwierzętom i śmieje się z upośledzonych. Aby podtrzymać tę renomę, postanowiłem podjąć w ogólnie szanowany autorytet. Do chlubnego pocztu moich pieczołowicie pielęgnowanych cech negatywnych mogę więc od razu dodać tchórzostwo, gdyż tak się składa, że za cel wybrałem sobie autorytet niegroźny, bo martwy.

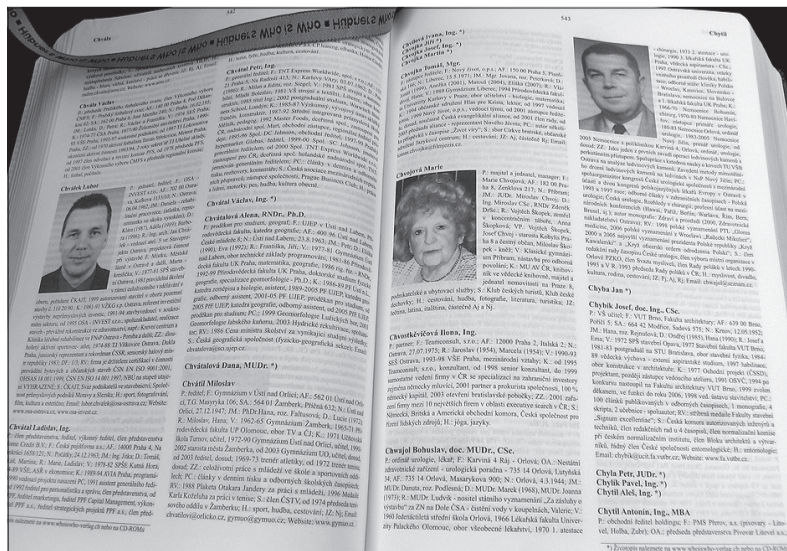
Autorytet

Otóż pewna bliska mi osoba zagłębiała się ostatnio w lekturę „Gwiazdki Cieszyńskiej”, tygodnika wydawanego w Cieszynie od 1851 do 1939 roku, latarni polskości na ziemiach śląskich. Z nazwisk redaktorów czy korespondentów tej gazety można ułożyć kompletną listę ulic Cieszyna – i nie tylko ulic, bo też placów. Jest bowiem w Cieszynie Plac Londzina, który wziął nazwę od księdza **Józefa Londzina**, długoletniego redaktora naczelnego pisma, społecznika, historyka, burmistrza miasta Cieszyna, człowieka powszechnie szanowanego. I to w dużej mierze zasłużenie. Mnie jednak zawsze ciekawił mechanizm procesu „wybielania” życiorysów tak szanowanych autorytetów. „Gwiazdka” bowiem – że tak eufemistycznie to określe – bez większych oporów poddała się antysemickiej atmosferze lat 20. I tak

można dowiedzieć się wiele interesujących informacji na temat tej „rasy o wrodzonej chepliwości”, „żydków” i „krzywonosych”, pojawiają się nawoływania, by wskazywać palcem ludzi, którzy przyczyniają się do „zażyczenia miasta”. Ukazał się artykuł o bolszewikach i Żydach budujących w Rosji pomnik Judasza (pierwotnie zastanawiano się jeszcze podobno nad Kainem lub Lucyferem). Na zakończenie zaś apel – stoi jak byk – zachęcający do „odżyczenia” Polski. Sam cieszyński **Gandhi** pisze zaś w tekście stanowiącym reakcję na krwawo stłumiony strajk robotników krakowskich w 1923 roku (w sumie 32 trupów po obu stronach barykady), że „zamiast rokowań z socjalistami, należało w odpowiedzi na rokosz przeciwko państwu zasłać ulice krakowskie scierwem przelawickim”. A to ci humanista!

Oczywiście zawsze można powiedzieć – takie były czasy. Stwierdzenie to bardzo łatwo przychodzi, gdy wypowiadamy je z pozycji obserwatora. Ciekawe, że z podobną swobodą nie bronimy osobników, którzy składali baty na naszych własnych garbach. Przyszłym razem, gdy ktoś będzie nam zamykał szkołę, pokornie przyjdziemy, damy kwiatka, czekoladki i klucz od bramy. Nie ma co z tym walczyć. Takie czasy.

darek.jedzok@gmail.com



DWADZIEŚCIA LAT PRACY TWÓRCZEJ URSZULI ODSTRČIL

Dźwięk »Zaolzia«

Urszula Odstrčil od dwudziestu lat dyryguje chórem mieszanym „Zaolzie” z Orłowej Lutyni.

Jak to się zaczęło, pani Urszulo?

Nieoczekiwanie. Nigdy nie myślałam o tym, by zostać dyrygentem chóru. Kiedy przed dwudziestoma laty zaczęłam śpiewać w „Zaolziu”, rozeszła się wiadomość, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” organizuje w Koszalinie kursy dyrygenckie dla amatorów pragnących zdobyć kwalifikacje do prowadzenia chórów polonijnych. No i pojechałam... W ciągu pięciu lat, lub konkretniej – po udziale w pięciu letnich kursach, zdobyłam kwalifikacje i rozpoczęłam pracę z moim chórem.

Wtedy „Zaolzie” skupiało około trzydziestu chórzystów. Z czasem wykruszyli się ci starsi, z przyczyn naturalnych – pogarszającego się stanu zdrowia. Teraz śpiewają w chórze dwadzieścia trzy osoby. I chyba w tym składzie będziemy dłużej pracować. Ani nie wygląda na to, by miało nas ubywać, ani przybyć. Taka stabilizacja sprzyja kondycji chóru.

Jestem przekonana, że chór przez nieustanne szlifowanie formy podnosi swój poziom. Porywamy się już i na trudniejsze utwory. Wykonujemy przeważnie polski repertuar współczesny, trochę folklorystyczny, trochę starszej daty oraz

od czasu do czasu sięgamy po łacinę i repertuar sakralny, bowiem zdarza się nam śpiewać także w kościołach.



Urszula Odstrčil dyryguje chórem „Zaolzie”

W jaki sposób chór pracuje?

Są to regularne, półtoragodzinne próby w każdy czwartek, rozpoczynające się o 19.00 w siedzibie naszego Koła w Orłowej-Lutyni. Jeżeli czeka nas występ, to mamy próby dwa razy w tygodniu.

Czy Koło pomaga wam w pracy?

Na pomoc MK PZKO możemy zawsze liczyć, zresztą tak samo i na pomoc finansową orłowskiego Urzędu Miasta. Koło przede wszystkim

udostępnia nam salę do prób, potem pomaga nam w organizowaniu koncertów, czy podejmowaniu odwiedzających nas chórów, o wsparciu naszych wyjazdów nie wspominając. Dodam, że wszyscy śpiewający są członkami Koła i wielu z nas pracuje w jego zarządzie. Po prostu wspieramy się wzajemnie.

Czy wzbogaciliście swój repertuar o gorolską nutę?

Nie, gorolskiej piosenki nie przywieźliśmy ze sobą.

Czy jest coś, co sprawia wam problem?

Warunki mamy bardzo dobre, choć przydałyby się, że tak to ujmę, świeże nuty. Teraz zdobywamy je prawie... pokątnie od różnych chórów, tam, gdzie występujemy i gościmy. Wymieniamy się nimi. Czerpiemy jeszcze ze starego magazynu Koła. Odczuwamy wyraźnie brak bazy nut. W ZG PZKO podobno jest coś do dyspozycji, ale dość ciężko nam

dogać się co do zasad korzystania ze zgromadzonych tam zasobów.

Co panią zachęca do kontynuowania tej pracy, co sprawia pani przyjemność i satysfakcję w pracy z „Zaolziem”?

To, jak nam się powiodą występy. Jak się uda dobrze zaśpiewać. Jak wszyscy jesteśmy zadowoleni i wewnętrznie spełnieni i nagrodzeni za to żmudne czełowanie dźwięków na próbach.

Dziękuję za rozmowę.

MARTYNA
RADŁOWSKA-OBRSNIK



Członkowie chóru „Zaolzie” nie ograniczają się tylko do pracy w chórze. Marysia Stec, prezes zespołu, z zapalem pomaga w przygotowaniu poczęstunku i podarunków dla uczniów orłowsko-lutyńskiej PSP, którzy wystąpili z wiązką słowno-muzyczną przed zebraniem sprawozdawczym MK PZKO.

PRZEZ CAŁE ŻYCIE DOKUMENTOWAŁ HISTORIĘ HARCERSTWA NA ZAOLZIU

Pana **Henryka Berbalka**, najstarszego członka Harcerskiego Kręgu Seniora (HKS) „Zaolzie”, odwiedzamy w jego mieszkaniu na osiedlu „Pokrok” w Karwinie razem z pełniącą funkcję naczelnika HKS, **Stefanią Piszczek**. W drodze dowiadujemy się od pani Stefani, że chodzi o jedynego żyjącego dotąd założyciela Kręgu. 9 maja br. będzie obchodził 90. urodziny.

W drzwiach wita nas uśmiechem sympatyczny, ruchliwy jeszcze staruszek. Prowadzi nas do stołu, na którym leżą przygotowane już harcerskie archiwalia. To jednak tylko część cennych dokumentów należących do jego zbiorów. Parę miesięcy temu, kiedy to właśnie porządkował materiały archiwalne, tak zasiadł się nad nimi do nocy, że zupełnie stracił rachubę czasu. Wyteżona praca umysłowa była prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną wylewu do mózgu, którego dostał tamtej nocy. Obecnie czuje się już w miarę dobrze, niestety, pamięć nie służy mu już tak jak dawniej. Rozmawiając z nami, z trudem wydobywa z pamięci strzępy wspomnień. Pomaga sobie w tym zdjęciami i opracowaną przed paru laty publikacją nazwaną „Wspomnienia – Byłem harcerzem”. Na stronie tytułowej widnieje jego portret w harcerskim mundurku z lat chłopięcych. Zdjęcie zostało wykonane w 1938 r. podczas wycieczki harcerskiej na Stożek. – *Do Wisły jechaliśmy na rowerach, tam zostawiliśmy je u pewnego gospodarza i na Stożek szliśmy na piechotę* – przypomina sobie pan Henryk. We swych „Wspomnieniach” opisuje nie tylko własne przeżycia związane z życiem harcerskim, lecz także historię Harcersstwa w Karwinie. Jego harcerska przygoda rozpoczęła się, gdy jako 11-letni uczeń Szkoły Wydziałowej w Solcy wstąpił do II Drużyny Harcerzy im. A. Mickiewicza, której opiekunem był jego nauczyciel **Leonard Bonczek**. W 1935 r. został członkiem nowo powstałej Drużyny im. H. Sienkiewicza w Karwinie Granicach. Z okresu tuż przed wybuchem II wojny światowej wspomina polskiego policjanta **Karola Kubeckę**, wielkiego przyjaciela Harcersstwa, zamordowanego później w Katyniu. Wspomina, jak Kubeckę przywiózł karwińskim harcerzom ze składnicy w Bielsku nowe mundurki, w których 3 maja 1939 r. zastępy harcerskie wraz z innymi organizacjami pol-

skimi kroczyły w defiladzie, którą odbierały władze Karwiny oraz major Wojska Polskiego. – *To były niezapomniane chwile* – pisze we wspomnieniu poświęconym Kubeckę.

Oglądamy zdjęcia z okresu międzywojennego – biwak na Kamionce, o którym pan Hen-

ryk wspomina, że była to dla niego pierwsza okazja do spania w namiocie, obóz dla zastępowych w Śmiłowicach (1936 r.), kurs samarytański (który dziś nazwalibyśmy kursem pierwszej pomocy), zorganizowany w 1939 r. Pan Henryk był w swej drużynie kronikarzem (i to zamiłowanie do uchowania w pamięci wszystkiego, co zasługuje na uwagę, zostało mu po dziś dzień), zastępowym, drużynowym.

Później, po założeniu Harcerskiego Kręgu Seniora, od początku pełnił funkcję jego sekretarza. Ale to już posunęliśmy się w czasie raptem o kilkadziesiąt lat. Nie bez powodu. Po latach II wojny światowej, kiedy to działalność Harcersstwa była zabroniona, i krótkiej jego reaktywacji w okresie powojennym, w 1950 r. Harcerstwo zostaje rozwiązane. – *Z wielkim żalem i rozczarowaniem przyjęliśmy decyzję komunistycznych władz o rozwiązaniu naszej ukochanej organizacji* – pisze w innej pracy wspomnieniowej, wyróżnionej w konkursie pt. „Moje harcowanie”, ogłoszonym przed kilku laty (dokładnego roku nie udało nam się stwierdzić) przez Związek Harcersstwa Polskiego. Pomimo rozwiązania Harcersstwa dawne przyjaźnie przetrwały. – *Przy różnych okolicznościowych spotkaniach śpiewaliśmy stare harcerskie pieśni i snuliśmy marzenia o ponownym reaktywowaniu ukochanego harcerstwa* – czytamy w pracy konkursowej pana Berbalka. Wreszcie w czerwcu 1977 r. odbywa się w salce Muzeum Huty Trzynieckiej, którego jeden z członków dawnego naczelnictwa, **Bogusław Goj**, był dyrektorem, pierwsze, konspiracyjne spotkanie byłych działaczy HPC. Zebranie to uważane jest za początek działalności Harcerskiego Kręgu Seniora. Do 1990 r., kiedy to HKS został zalegalizowany, działająca w ukryciu grupa harcerzy spotkała się ponad 20 razy. Pan

Henryk uczestniczył we wszystkich tych spotkaniach, gromadząc materiały do opracowania historii zaolziańskiego harcerstwa. Wielkim świętem były zwłaszcza utajnione, przebiegające pod różnymi pretekstami, wigilijki. – *Wtedy czuliśmy się znów harcerzami. Śpiewaliśmy kolędy przeplatane tak zawsze sercu drogimi harcerskimi pieśniami: „Wszystko, co nasze, Polsce oddamy”, „Nam trud nie straszny ani żnój, bo myśmy znu wydali bój...”* – to słowa, które w tamtych czasach i okolicznościach nabierały specyficznego znaczenia. A z jakim pietyzmem lamaliśmy się oplatkiem, życząc sobie nawzajem lepszych czasów, legalnych spotkań i zbiorów polskich harcerzy... – kontynuuje pan Henryk swe wspomnienia. Pokazuje nam też zdjęcie zrobione na pierwszej wigilijce w styczniu 1978 r. Prócz niego widoczni są na zdjęciu **Jan Walica, Włodzimierz Hebda, Edward Salamon**.

Z czasów legalnej już działalności HKS ciepło wspomina najstarszy harcerz zwłaszcza udział w Świątym Zlocie Harcersstwa Polskiego w Zegrzu w 1995 r. Jego twarz rozjaśnia uśmiech, gdy mówi o współpracy z Harcerskim Kręgiem Seniora w polskim Radlinie, która to nawiązana została przed 15 laty właśnie z jego inicjatywy.

Podobnie jak wielu innych zaolziańskich działaczy społecznych, również pan Berbalk nie poprzestał na pracy w jednej tylko organizacji. Prócz pracy harcerskiej (za którą został odznaczony w 1998 r. harcerskim Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”), aktywnie działał również w PZKO. Również tam doceniono wkład jego pracy, nagradzając go wpisem do Złotej Księgi Zasłużonych dla Związku. Był długoletnim chórzystą chóru „Hejnał-Echo”, jeszcze teraz stara się uczestniczyć w życiu Klubu Seniora. Żegnając się z nami, mówi: – *Właśnie dziś po długim czasie wybieram się do Klubu Seniora, a jutro chcę pójść popatrzeć na próbę chóru*. Po jego głosie poznajemy, że cieszy się na te spotkania. Pani Piszczek proponuje mu, by swe bogate zbiory archiwalne przekazał do Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w RC, gdzie zostałyby zachowane dla potomnych. Pan Berbalk zgadza się z jej propozycją. Jest więc nadzieja, że jego prawie 80-letnia praca kronikarska nie pójdzie na marne. **DANUTA CHLUP**



Henryk Berbalk, jedyny żyjący dotąd założyciel Harcerskiego Kręgu Seniora.

